

Mikołajek ma kłopoty

MIKOŁAJEK MA KŁOPOTY

Tytuł oryginału francuskiego
LE PETIT NICOLAS A DES ENNUIS

© 2014 IMAV éditions/Goscinny–Sempé
Pierwsze wydanie we Francji: 1964

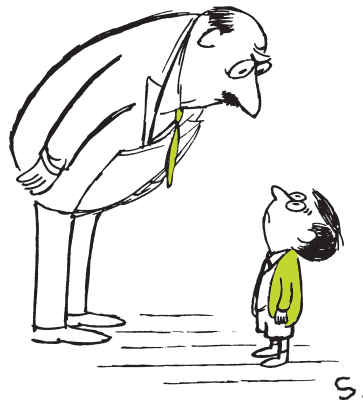
Mikołajek, postaci, przygody i charakterystyczne elementy świata Mikołajka są dziełem René Goscinnego i Jean-Jacques'a Sempégo. Prawo do posiadania i korzystania z marek związanych ze światem Mikołajka zastrzeżone dla IMAV éditions. Le Petit Nicolas® jest zarejestrowanym znakiem słownym i graficznym. Wszelkie prawa do reprodukowania lub imitowania marki i wszelkich logotypów zakazane i zastrzeżone.
www.petitnicolas.com

© Copyright for the Polish translation by Barbara Grzegorzewska, 1982
© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1982

René Goscinny • Jean-Jacques Sempé

Mikołajek ma kłopoty

Przełożyła
Barbara Grzegorzewska



Nasza Księgarnia



Kleofas

Najgorszy w klasie. Zawsze kiedy pani chce go pytać, akurat myśli o niebieskich migdałach.



Mikołajek

A to fajne!

Alcest

To mój najlepszy kolega, taki grubas, który bez przerwy je.



Ananiasz

Najlepszy w klasie, ulubieniec pani, my go za bardzo nie lubimy.

Gotfryd

Ma bardzo bogatego tatę, który kupuje mu wszystko, co zechce.



Rufus

Ma gwizdek z kulką, a jego tata jest policjantem.

Euzebiusz

Jest bardzo silny i lubi dawać kolegom w nos.



Joachim

Bardzo lubi grać w kulki. I trzeba przyznać, że gra świetnie; kiedy strzela, bum! Prawie nigdy nie pudłuje.

Jadwinia

Jadwinia jest dziewczyną, ale jest bardzo fajna.



Ludeczka

Ludeczka jest fajna, jak urośniemy, pobierzemy się. Ona ma fantastyczny strzał.





Mama

Lubię zostawać w domu, kiedy pada i kiedy są goście, bo mama przygotowuje mnóstwo fajnych przysmaków.

Tata

Tata później wychodzi z biura niż ja ze szkoły, ale on nie ma zadań domowych.



Pan Blédurt

To nasz sąsiad, bardzo lubi przekomarzać się z tatą.

Bunia

Jest bardzo fajna, daje mi mnóstwo prezentów i rozśmiesza ją wszystko, co powiem.



Rosół

Nasz opiekun, nazywamy go tak, bo ciągle powtarza: »Spójrzcie mi w oczy«, a na rosole są oka. Starsze chłopaki na to wpadły.



Nasza pani

Nasza pani jest strasznie miła i urocza, kiedy za bardzo nie rozrabiamy.

z poważaniem...
nie! z wyrazami poważania...
nie! Łączę wyrazy poważania...
nie! niedobrze...



List



STRASZNIĘ SIĘ NIEPOKOJĘ O TATĘ, bo całkiem już nie ma pamięci.

Kilka dni temu wieczorem listonosz przyniósł dla mnie dużą paczkę. Bardzo się ucieszyłem, bo lubię, kiedy listonosz przynosi dla mnie paczki – to są zawsze prezenty od Buni, która jest mamą mojej mamy. Tata mówi, że to nie do pomyślenia, żeby tak dziecko rozpieszczać, i kłóci się z mamą, ale tym razem się nie pokłócili i tata był bardzo zadowolony, bo paczka nie była od Buni, tylko od pana Moucheboume, który jest taty dyrektorem. To była gra – w chińczyka – mam już taką jedną – a w środku był list:

Mojemu drogiemu Mikołajowi, który ma tak pracowitego tatę.

Roger Moucheboume

– Też pomysł! – zdziwiła się mama.

– To dlatego, że ostatnio zrobiłem mu przysługę – wyjaśnił tata. – Poszedłem na dworzec stać w kolejce, żeby mu kupić bilety. Uważam, że postąpił bardzo ładnie, przysyłając Mikołajowi ten prezent.

– Postąpiłby jeszcze ładniej, dając ci podwyżkę – powiedziała mama.

– Brawo, brawo! – powiedział tata. – Rozmowa w sam raz dla małego. A więc co proponujesz? Żeby Mikołaj odesłał prezent Moucheboume’owi, pisząc, że woli podwyżkę dla taty?

– Och, nie! – powiedziałem.

No bo tak: mam jednego chińczyka, to prawda, ale przecież drugiego mogę w szkole wymienić na coś fajniejszego.

– No cóż! – westchnęła mama. – Skoro zadowolony jesteś, że rozpieszczają ci syna, ja już nic nie mówię.

Tata popatrzył na sufit, zaciskając usta i kręcąc głową, jakby chciał powiedzieć „nie”, a potem oznajmił, że powinienem telefonicznie podziękować panu Moucheboume.

– Nie – powiedziała mama. – W takich wypadkach należy napisać liścik.

– Racja – zgodził się tata. – List będzie lepszy.

– Ja tam wolę zatelefonować – powiedziałem.

Bo rzeczywiście, z pisanem jest kupa roboty, a dzwonić jest fajnie, tym bardziej że w domu ni-





gdy mi nie pozwalają, chyba że dzwoni Bunia i chce, żebym jej dał buzi. Bunia okropnie lubi, kiedy jej daję buzi przez telefon.

– Nikt cię nie pytał o zdanie – powiedział tata. – Zrobisz, co ci każę!

To było niesprawiedliwe! Więc powiedziałem, że nie mam ochoty pisać, że jeśli mi nie pozwolą zadzwonić, to mogą sobie zabrać tego wstrętnego chińczyka, że w końcu mam już jednego i że jak ma być tak, to już wolę, żeby pan Moucheboume dał tacie podwyżkę. No bo co w końcu, kurczę blade!

– Chcesz dostać lanie i iść spać bez kolacji? – krzyknął tata.

Wtedy się rozplakałem, tata zapytał, za jakie grzechy musi tak cierpieć, a mama powiedziała, że jeśli nie będzie spokoju, to ona pójdzie spać bez kolacji i będziemy sobie radzić sami.

– Posłuchaj, Mikołajku – powiedziała mama. – Jeżeli będziesz grzeczny i napiszesz ten list bez awantur, dostaniesz podwójną porcję deseru.

Powiedziałem, że dobrze (miał być placek z morelami!), i mama poszła szykować kolację.

Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.
02-868 Warszawa, ul. Sarabandy 24c
tel.: 22 643 93 89, 22 331 91 49
faks: 22 643 70 28
e-mail: naszaksiegarnia@nk.com.pl

Dział Handlowy
tel. 22 331 91 55, tel./faks: 22 643 64 42
Sprzedaż wysyłkowa
tel. 22 641 56 32
e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl
www.nk.com.pl

Redaktor prowadzący Anna Garbal
Opieka redakcyjna Joanna Kończak
Redakcja Małgorzata Grudnik-Zwolińska
Korekta Monika Halucha
Opracowanie DTP, redakcja techniczna Joanna Piotrowska

ISBN 978-83-10-12701-3

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2014 r.
Druk: EDICA Sp. z o.o., Poznań